Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 274 Kraków, piątek 26 listopada 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Warunki kompromisów socjalistycznych z ugrupowaniami niesocjalistycznemi

Zasadniczo kompromis socjalistów z innemi ugrupowaniami, czy nawet prądami politycznemi, jest — jeżeli nie wykluczony, to bardzo trudny. Podstawą kompromisu może być jednak wspólność wybitnych interesów politycznych, które bez kompromisu mogą ponieść szwank. Partja socjalistyczna jest przedewszystkiem organizacją społeczną, jest wyrazem społecznych i politycznych dążeń klasy robotniczej, partja socjalistyczna patrzy na wszystkie objawy społeczne i polityczne ze stanowiska interesów klasy robotniczej.

Socjaliści dążą do władzy politycznej klasy robotniczej, **drogą demokracji, drogą zdobycia większości w narodzie,** zdobycia głów i serc, a stąd możności przeistoczenia społeczeństwa na socjalistyczne. Zdobycie władzy przemocą, rząd nie oparty o większość, nie prowadzą klasy robotniczej do celu, do socjalizacji środków produkcji i środków wymiany i dlatego socjaliści żarliwie bronią demokracji.

Jedyną demokratyczną formą rządu, to **rządy parlamentarne,** rządy większości wybrańców narodu, wybranych metodą, dającą najwierniejszy obraz rzeczywistej woli ludu.

Uspołecznienie zależne jest od demokratyzacji społeczeństwa i jego rządu i stąd **nieziomna wierność socjalistów dla demokracji.**

Droga ta nie jest zbyt łatwą; przeciwnie, złączona z trudem i mozołem, wymaga wiele cierpliwości i zaparcia, ale jest drogą **jedyną,** wiodącą do władztwa ludu, do demokracji, a dalej do uspołecznienia ustroju. Dla socjalisty działanie najwybitniejszej jednostki nie może mieć takiego znaczenia, jak mniej świetne, mniej działające na uczucie czy fantazję działania czynu zbiorowego. Dla socjalisty dzieje ludzkie nie są historją herosów, historją czynów jednostek bardzo silnych, przedsiębiorczych czy poświęcających się, lecz historją procesów społecznych, wytwarzających ową atmosferę czynów i poświęceń, z któremi związany jest postęp i rozwój ludzkości.

Z tego punktu widzenia i w tym duchu powstają dla socjalistów **możności i skłonności do współdziałania z niesocjalistycznemi stronnictwami** czy przedstawicielami prądów, dążących do wytworzenia stronnictw nowych.

Możemy wchodzić w koalicję, podjąć się rozwiązania wspólnego pewnych kwestyj, nieodzownie koniecznych dla klasy robotniczej, a zatem dla państwa i demokratycznych jego urządzeń, możemy kooperować ze stronnictwami, których demokratyzm nie wytrzymałby może ogniowej próby, o ile posiądziemy realne gwarancje, dające nam pewność, że koalicja nie będzie służyła celom niedemokratycznym i nie będzie użyta na szkodę klasy robotniczej i jej zdobyczy. Zdolność socjalistów polskich do współdziałania z ugrupowaniami innych, niż oni, poglądów, gdy rozchodzi się o rozwiązanie wielkich zagadnień, jest najlepszym dowodem niepartyjnictwa, braku doktrynerstwa.

Weszliśmy w ubiegłym roku w koalicję od socjalistów aż do endeków, dla przeprowadzenia nawy państwowej przez grożące jej niebezpieczeństwa, ale **nałożyliśmy reakcji na czas trwania koalicji, kaganiec,** chroniący bardzo skutecznie naród przed jej zakusami w kierunku ukrócenia demokracji, zdobyczy robotniczych i swobód obywatelskich, zagwarantowanych nietylko słowem, ale i duchem Konstytucji; zapewniliśmy nietykalność praw parlamentu, prawa wyborczego i najważniejsze na końcu — samej konstytucji.

Swobody obywatelskie zdobyły narody wiekową walką z absolutyzmem i dyktatorstwem; stały się one podstawą ustroju demokratycznego, najskuteczniejszą bronią w walce o wyzwolenie. Wolność prasy, wolność słowa, pewność, że ścigany przez władzę nie będzie poddany innemu, jeno właściwemu sądowi, respekt przed prawem jednostki i jej swobodą, to nienaruszalne podstawy, to świętości nowoczesnego społeczeństwa.

Koalicja krępowała narodową demokrację do nieznośnych dla niej granic i rozbiła się o usiłowania socjalistów zdobycia dla robotników i urzędników państwowych płacy, odpowiadającej wzrostowi drożyzny.

Weszliśmy w koalicję w pełnem zrozumieniu **konieczności stworzenia większości sejmowej dla najważniejszych spraw państwowych,** a zatem klasy robotniczej i to wobec niemożności rozwiązania Sejmu, a **rozbiliśmy ją, gdy okazała się niemożność użycia koalicji dla utrzymania stopy życiowej proletarjatu pracującego w warsztatach państwowych.** Czyniliśmy to bezpośrednio dla państwowych pracowników, a pośrednio dla całej klasy robotniczej, utrzymując na pewnej wyżynie konsumcję, a zatem produkcję krajową.

Jako posłowie, możemy wejść w łączność z posłami innych stronnictw na równych tylko prawach, a jako wybrańcy narodu, jako Sejm z rządem, jeno w warunkach równorzędności, w granicach funkcyj, określonych przez konstytucję. **Możemy współdziałać, a nie możemy się nikomu podporządkować.**

Wynoszenie się rządu nad parlament jest w demokratycznem społeczeństwie zupełnie niedopuszczalne i **współdziałanie socjalsitów z takim rządem niemożliwe.** Skoro rząd nie może się z parlamentem sharmonizować, to dwie ma drogi: albo rozwiązać Sejm, albo ustąpić. Jeżeli prezydent Rzeczypospolitej uważa, że należy stanąć po stronie rządu, to winien korzystać ze swego prawa **powołania społeczeństwa do rozstrzygnięcia sporu przy urnie wyborczej.**

Trudności, które nastręcza demokracja w państwach o nieustalonych warunkach, nie mogą spowodować odstąpienia od samostanowienia narodu o sobie. Naród musi polegać sam na sobie, odwyknąć od opieki, którą dawał absolutyzm zdobywców, musi umieć ponosić odpowiedzialność i kierować sam swoim losem, a nauczy się tego, spełniając obowiązki przez demokrację, na społeczeństwo nałożone. Społeczeństwo, podobnie, jak jednostki, dojrzewają, biorąc samodzielny udział w życiu.

Podstawową różnicę pomiędzy socjalistami a komunistami stanowi demokratyzm socjalistów. Wedle zrozumienia socjalistów, **demokracja polityczna jest warunkiem demokracji społecznej — socjalizmu.** Odstępstwo od demokracji jest odstępstwem od socjalizmu, sprowadzeniem klasy robotniczej na manowce dyktatury mniejszości, najprawdopodobniej komunistycznej.

Radykalizm sojusznika nie daje socjalistom żadnej rękojmi. Najradykalniejsze stronnictwa służą często najciemniejszej reakcji. Radykalizm, to temperament, a nie kierunek.

Bezkierunkowy społecznie, a politycznie antyparlamentarny radykalizm romantyczny; przeżytek pierwszej połowy ubiegłego wieku w czasach zaostrzonych walk klasowych, nie może dzisiaj zgromadzić około swego sztandaru klasy robotniczej. Przeciwieństwa społeczne stały się zbyt jaskrawe, duch socjalistyczny w Polsce zbyt głęboko przesiąkł masy. Klasa robotnicza za dobrze zna już tendencje rozwoju kapitalizmu, przejęta jest świadomością dróg i celów polityki socjalistycznej, a burżuazja polska nie okazuje nawet początków zrozumienia procesu dziejowego, by można choć na chwilę łudzić się możnością politycznego współdziałania, bez najsubtelniejszego określenia **warunków wspólnego marszu drogi i celu, bez gwarancji i bez zastawów i bez możności wypowiedzenia każdej chwili ograniczonego współdziałania.** Klasa robotnicza wie, że z jej punktu widzenia koalicja ani na chwilę nie wstrzymuje zmagania się klas, **dla klasy robotniczej i koalicja jest środkiem do zdobycia terenu, do zabezpieczenia sobie możności dogodniejszej dalszej walki.**

A gdy pos. Anusz, szukając analogii dla dzisiejszego położenia Polski, powołuje się na Bismarcka, nasuwa się przypomnienie, jak to Bismarck, po utrąceniu go przez Wilhelma II, uderzył się w pierś, wołając: „mści się na mnie za Wilhelma I podporządkowanie parlamentu absolutyzmowi Hohenzollernów. Parlament demokratyczny byłby ochronił Niemcy przed upadkiem, do którego prowadzi Wilhelm II". Przejrzał Bismarck zapóźno i absolutyzm doprowadził Niemcy rzeczywiście do upadku, a światu wyrządził nieopisane szkody.

Wiadomo bywa, kto ograniczył swobody obywatelskie, lub kto je zniósł, ale nikt nie może przewidzieć, kto i dla jakich celów z tego będzie korzystał.

Wzmaganie się bezrobocia

Z pewnych stron chcą wmówić w społeczeństwo, że położenie gospodarcze poprawiło się. Przez jakiś czas, jako dowód tego twierdzenia podawano zmniejszanie się bezrobocia. Istotnie w okresie od sierpnia br. bezrobocie zaczęło maleć, pytanie tylko, czy ten fakt można uważać za dowód w pożądanym kierunku.

Wiadomo, że począwszy od wspomnianego miesiąca zaczęła się dla Polski świetna konjunktura węglowa w związku ze strajkiem w Anglji. Kopalnie polskie po wysprzedaniu wielkich zapasów przystąpiły do zwiększenia ilości wydobywanego węgla, a stać się to mogło tylko przez powiększenie ilości pracowników. To też kilkanaście tysięcy górników, przeważnie na Górnym Śląsku i w zagłębiu dąbrowskiem, wyszło ze stanu bezrobocia, czyniąc ulgę w — zestawieniach statystycznych. Pozatem pewną ilość bezrobotnych zatrudniły miasta przy swych robotach.

Teraz zaczyna się, jak się z cyfr okazuje, powrotna fala. Bezrobocie nietylko przestało się zmniejszać, przeciwnie — przybywają nowi bezrobotni. Wedle wykazów ostatnio ogłoszonych ilość bezrobotnych wzrosła o 1646 osób. Nie jest to wobec 200 tysięcznej armji bezrobotnych dużo, ale jako symptom zasługuje na baczną uwagę; jako ostrzeżenie powinno być ściśle rozważane i obmyślane środki zaradcze.

Z analizy przytoczonych cyfr wynika, że stagnacja w zmniejszaniu się bezrobocia nie jest wynikiem pogorszonej konjunktury w przemyśle węglowym. Z cyfr, jakie ostatnio ogłoszono, okazuje się, że na Górnym Śląsku ilość nowozatrudnionych nawet się powiększyła. I tak w tygodniu od 6 do 13 listopada uzyskało tam pracę 319 ludzi w przemyśle górniczym i hutniczym, co świadczy, że „sezon węglowy" jeszcze się nie skończył. Gdzież więc, jeżeli nie w tym największem środowisku robotniczem, objawia się zastój w cofaniu się bezrobocia? Odpowiada na to organ wychodzący w Łodzi, który pisze: „Najgroźniej sytuacja przedstawia się w Łodzi. Utraciło tu pracę kilkudziesięciu pracowników umysłowych i kilkaset robotników niewykwalifikowanych". Nietylko zresztą z tej notatki dowiadujemy się o zastoju w Łodzi. Ciągle się czyta o tem w związku z — nieudałym interesem z Rosją sowiecką. Łódź, która i w czasach zaborczych grawitowała swym przemysłem włókienniczym do Rosji, nie może widocznie przyjść do siebie po utracie tego rynku zbytu i w miarę polepszania czy pogarszania się stosunków handlowych z sowietami następuje fluktacja w zatrudnieniu robotników.

Powtarzamy — liczba 1646 osób nie jest decy-

dującą dla osądzenia, czy nastąpiło pogorszenie w stanie pracy, ale jest w każdym razie ostrzeżeniem, że coś się zepsuło w polepszeniu się — jak nas zapewniają — stanu gospodarczego. Rozumie się, że powinno to w pierwszym rzędzie zainteresować rząd nietylko ze względu na zwiększone wydatki na zasiłki, ale głównie ze względu na to, że zastój w łamaniu bezrobocia wskazuje na zastój w postępie sanacji gospodarczej, którą przecież rząd wypisał jako swe sztandarowe hasło.

Także zagranica przykłada do zmian w stanie bezrobocia wielką miarę. Jeżeli zagranica widzi — a widzi lepiej, niż przez szkła statystyczne — że bezrobocie choćby tylko stanęło na martwym punkcie, nie mówiąc o jego wzroście, to już całkiem inaczej oceni nasz stan gospodarczy i wynikające z niego możliwości kredytowe. Ten jeden wzgląd powinien spowodować rząd do baczniejszej uwagi i — co ważniejsze — do poczynienia wszelkich kroków przeciwdziałających zwiększaniu się ilości bezrobotnych.

Uchwały konferencji socjalistów czterech państw

Jak donieśliśmy odbyła się w niedzielę 21 bm. w Luksemburgu konferencja przedstawicieli państw socjalistycznych Niemiec, Francji, Anglji i Belgji. Głównym tematem narad było ustosunkowanie się do polityki zagranicznej, która weszła na nowe tory po umowie w Locarno i po konferencji w Thoiry. W tej sprawie konferencja uchwaliła jednogłośnie rezolucję, która wyraża zapatrywanie, że na skutek konferencyj dyplomatycznych w Londynie i Locarno, wskutek ostatniej sesji Ligi narodów i wskutek konferencji Brianda-Stresemana w Thoiry osiągnięte zostały znaczne postępy w polityce porozumienia między narodami Europy. — Socjaliści, stwierdza rezolucja dalej, już bezpośrednio po wojnie ogłosili zasady takiej polityki, które dotychczas z trudnością i nie w całej pełni zostały urzeczywistnione. Dalej rezolucja wskazuje, jaki wpływ miały uchwały partyj socjalistycznych na plan Dawesa, na umowy w Locarno i na wstąpienie Niemiec do Ligi narodów. Teraz musi być wykonany nowy nacisk na rządy, aby dzieło pokoju poszło naprzód i aby usunąć powody do konfliktów, istniejące szczególnie między Niemcami i Francją.

W dalszym ciągu rezolucja wskazuje na niebezpieczeństwo faszystowskie, przeciw któremu Międzynarodówka socjalistyczna będzie dalej prowadziła walkę.

Zbliżenie francusko-niemieckie, powiada rezolucja robi rychły koniec okupacji niemieckiej koniecznym. Coprawda, opróżnienie Nadrenji jest w praktyce związane z zadowalającem rozwiązaniem kwestji rozbrojenia. Zwołanie międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej nie śmie być dłużej odraczane. Aż do czasu, kiedy rozbrojenie będzie w zupełności zorganizowane, powinna Liga narodów utworzyć cywilną komisję dla kontroli rozbrojenia Niemiec, która to komisja ma też uregulować los zagłębia Saary stosownie do woli jego ludności.

Wkońcu rezolucja powiada: Dzieło międzynarodowego pojednania wymaga ostatecznego i zupełnie zadowalającego rozwiązania kwestji reparacyj i długów wojennych. Partje socjalistyczne nie powinny zostawić kapitalistom kierownictwa nad nowymi tworami gospodarczymi, w których będzie skoncentrowany obrót towarami.

Ostatni apel rezolucji odnosi się do konieczności ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym czasie pracy.

Klerykalne „sanatorjum moralne" z przelewem krwi

Jakże cieszy się i raduje prasa „katolicka" z pobicia i poranienia biskupa Hodura w Warszawie! Z jaką satysfakcją notuje organ czołowego „katolika", Korfantego, że na odczyt biskupa Hodura urzybyła publiczność

> manifestująca na cześć Kościoła Katolickiego i głośno krytykująca destrukcyjną robotę sekciarzy z pod znaku „kościoła narodowego".

Pobity biskup, 70-letni starzec, nie mógł wygłosić odczytu — więc wychowankowie chjeny

> domagali się przez dłuższy czas zwrotu pieniędzy za bilety, a gdy to nie nastąpiło, rozeszli się po Nowym Świecie, wznosząc okrzyki „Niech żyje Kościół Katolicki!".

Ale korfanciarska gazeta przemilcza skrzętnie fakt, że „katolickie" manifestacje polegały **na pobiciu do krwi biskupów Hodura i Bończaka**, oraz kilkunastu innych osób, które stanęły w obronie napadniętych.

Inną już taktykę wybrał „Głos Narodu". Nie mogąc przemilczeć zajścia, podaje o niem relację zaopatrzoną kilku słowami potępienia:

> ...„Potępić należy używanie gwałtu jako środka w walce z przeciwnikami politycznymi, jak i religijnymi. Z drugiej strony nie można się powstrzymać od uwagi, że prasa sekty Hodura swojemi ustawicznemi prowokacjami katolików sama się przyczynia do wywoływania ubolewania godnych zajść".

Jest to taktyka zbója, który po dokonaniu przestępnego czynu zaciera za sobą ślady. Nie inną taktykę wybrała chjena po zamordowaniu śp. prezydenta Narutowicza. Swą oszalałą agitacją stworzyła podłoże zamachu, a potem się go wyparła.

Jeżeli przytem mowa o prowokacjach prasowych, o nie zawadzi przypomnieć, że niechlubną rolę podszczuwacza przeciw wyznawcom kościoła narodowego wziął na siebie ten sam „Głos Narodu", który dziś potępia metodę gwałtu.

Nie dawniej, jak przed tygodniem, stwierdziło to pismo, że budowę kościoła narodowego uważa za „prowokację ludności katolickiej", za robotę szkodliwą dla państwa, za stanie rozstroju i nienawiści społecznej, **za groźbę dla bezpieczeństwa i spokoju** w mieście naszem.

Była to otwarta zapowiedź gwałtów wobec spokojnych wyznawców kościoła narodowego.

Można też przypomnieć, że wychodząca we Lwowie „Gazeta Kościelna", organ **stowarzyszeń kapłańskich** w Polsce, (którą „Gazeta Poranna" przymilając się nazywa „doskonale redagowaną") oświadczyła, iż jeśli rząd zalegalizuje kościół narodowy, to „w takim razie katolikom nie pozostaje nic innego, jak **wypowiedzieć temu rządowi bezwzględną i stanowczą walkę**".

I ci sami ludzie mają czelność płakać nad „prześladowaniami" kościoła katolickiego w Meksyku i rozczulać się nad encykliką papieską do biskupów całego świata, uskarżającą się „na niesprawiedliwe prześladowanie kościoła katolickiego w Meksyku"! I tam także kler wypowiedział rządowi „bezwzględną i stanowczą walkę". A dziś jęczy, bo dostał po łapie... Kto wiatr sieje — zbiera bowiem burzę.

Jaki zaś skutek odnosi ideologja poświęconej pałki i noża, o tem świadczy ogłoszony w „Głosie Prawdy" list kapitana rezerwy Stefana Krzaczyńskiego, który był świadkiem napadu na biskupa Hodura. Pisze on:

> Jako **głęboko religijny chrześcijanin** zostałem dziś przekonany, że prawda jest po stronie męczonych i dlatego **wykreślam się z listy męczących, t. j. kościoła rzymsko-katolickiego**. Służyć będę zawsze Jednemu i Jedynemu Panu Memu w szeregach, w których dla walk bratobójczych miejsca nie masz".

* * *

ENDECKA MŁODZIEŻ — STARE DEWOTKI I CHYTRE PIŁATY

O napadzie na biskupa Kościoła narodowego Hodura i o sprawcach tej dzikiej awantury pisze „Robotnik":

> „Przegląd Wieczorny" donosi, że napad, doprawdy oburzający, na biskupów kościoła narodowego, był poprzedzony odpowiedniem kazaniem niejakiego księdza Wiśniewskiego w kaplicy przy ulicy Moniuszki.
>
> Stamtąd to wyszła owa grupa dewotek, uprawiających awantury w sali kina „Pan". — Z drugiej strony samego napadu dokonał, jak nam donoszą, oddział tak zwanej Straży narodowej — w gruncie rzeczy zwykłej bojówki endeckiej; do Straży należy wielu akademików z organizacji „wszechpolskiej" i z korporacji. Dlatego wśród napastników byli także słuchacze wyższych uczelni.
>
> Mamy nadzieję, że śledztwo będzie prowadzone tym razem energicznie, i że winnych spotka dobrze zasłużona kara.

O ile wersja „Przeglądu Wieczornego" o księdzu Wiśniewskim i jego dewotkach jest prawdziwa — mielibyśmy zaiste do czynienia z **ładnym aliansem**: zaschłe bigotki i „kwiat" młodzieży endeckiej — ręka w rękę! — Jeden poziom!

Taką młodzież wychowują sobie endecy — taką właśnie inteligencję przysparzają społeczeństwu, jak daleko sięgają ich wpływy! Bo im potrzebne łaski kleru a co ich obchodzi, że moralnie i umysłowo degradują młodzież, tak jak nie obchodzi ich, że aktami takiego zdziczenia, wyglądającego, jak przedstuletni fanatyzm, kompromitują Polskę przed obcymi, lub że znieważając człowieka, którego **sporo Polaków — zwłaszcza w Ameryce —** uważa za głowę swojego wyznania w serca ich wpoją rozgoryczenie do Polski!

Co to obchodzi tych ludzi, byle na własnem podwórku, na swoich śmieciach czuli nad sobą skrzydła kleru i słyszeli potakiwanie swoich gazeciarzy..

Mogli popchnąć **dziatwę szkolną** do obrzucania błotem czcigodnego obywatela, znakomitego uczonego za to, że przyjął godność prezydenta Rzeczypospolitej.. Czem wobec tego jest znieważenie siwowłosego gościa z Ameryki?

Endecki „Kurjer Poznański" (Nr. 540) bodaj że się nawet chełpi tem, iż akademicy endecko-klerykalni przyćmili brawurą swoje zabiegoone sojuszniczki.

W rubryce bowiem, zatytułowanej: **Niefortunny występ „biskupa" Hodura. Wygwizdanie i pobicie przywódcy sekciarzy marjawickich"** (sic!) podaje depeszę z Berlina:

> Prasa tutejsza donosi o pobiciu **Hodura**, głowy Kościoła Narodowego w Polsce, pod znamiennym tytułem: Biskup pobity przez stu dentów.

Endecka „Gazeta Warszawska" perfidnie zaznacza, że jest daleką od myśli pochwalania ekscesów, bo zwłaszcza w sprawach religijnych to chybia celu, ale kole ją jakoby w oczy, że agitacja sekciarska jest popierana forsownie „przez możnych w dzisiejszym układzie politycznym, co tworzy tło, na którem tego rodzaju odruchy samoobrony (!!) łacno się rodzą".

Rzeczywiście — potężne forsowanie, polegające na tem, że ów Kościół narodowy nie może się jakoś doczekać legalizacji i w wielu okolicach ścigany jest niemal tak, jak ongi prawosławie dręczyło unitów. (Niebawem wydrukujemy nieco danych o tem z memorjału wręczonego z Ziemi lubelskiej premjerowi Piłsudskiemu). Chadeckie klerykały usiłują jeszcze przewrotniej „wypłacić" się z tej wstrętnej historji. Okazuje się, że oni mogą umywać ręce, gdyż żaden klerykał nie popisywał się w „Panie"; przeciwnie dzieje się w Polsce tak, że biedni klerykali są pastwą ustawicznego teroru ze strony lewicy, ale niosą bez sarkania swoją palmę męczeńską... „Polak-Katolik" pisze ponoś, że nie można

> „winić za ten eksces ani obozu narodowego, ani tembardziej ogółu katolickiego. Niestety, przedstawiciele prasy radykalnej i lewicowej mają oczy zamknięte na barbarzyńskie i terorystyczne wybryki swych bojówek w stosunku do osób i instytucyj katolickich, ale niech tylko zdarzy się jakieś nadużycie, krzywdzące ich zwolenników lub sympatyków, to pisze się odrazu sążniste artykuły na temat „fanatyzmu katolickiego", inkwizycyj średniowiecznych i „manifestacyjnych" modłów za duszę Niewiadomskiego. Nędzna to i niegodna metoda walki".

Otóż przedewszystkiem, niech ów „Polak-Katolik" wyjaśni, co było z owem kazaniem księdza W., które znajdujemy nawet (w streszczeniu) w łódzkim „Głosie Polskim"; nadto niech wyjaśni, co to za akademicy i jakiego wyznania dewotki lżyły i biły amerykańskiego gościa?

Może to była „intryga żydowsko-masońska". — którą masony zwalają teraz na nieszczęsnych klerykałów?

UWAGI

Jak nie cukier, to spirytus

Podaliśmy wczoraj informację, że komitet ekonomiczny Rady ministrów sprzeciwił się żądaniu cukrowników o podwyższenie cen cukru. O ile więc kompletna Rada ministrów zaaprobuje tę uchwałę, cukier nie podrożeje. Natomiast podrożeje i to znacznie spirytus, mówią, że o 1 zł. na litrze.

Można z punktu widzenia abstynenckiego pochwalić tę podwyżkę, która może bodaj utrudni picie wódki, choć pod tym względem doświadczenie uczy czegoś wręcz przeciwnego. Musimy się jednak liczyć ze smutnym faktem, że olbrzymi udział w konsumcji wódki mają robotnicy, którzy w ten sposób płacą państwu ogromny podatek pośredni. Podrożenie wódki jest tedy równoznaczne z podwyższeniem tego podatku. A na co ta podwyżka, kiedy w budżecie na r. 1927, ułożonym w październiku, ba, znalazła się nawet drobna nadwyżka dochodów? Mamy więc wedle twierdzenia rządu zrównoważony budżet, a równocześnie podwyższamy taryfy kolejowe, podwyższamy cenę spirytusu i jutro podwyższymy niewiadomo jaki artykuł monopolowy, nie mówiąc o obowiązującej generalnej podwyżce wszystkich podatków o 10%.

Niezwykłe to jest zestawienie: równowaga budżetowa i szukanie nowych dochodów. A ciągle zapewniano, że rząd pokryje nadzwyczajne wydatki — np. 20 procentowy dodatek dla urzędników — z oszczędności. Ładne to oszczędności, które się osiąga przez coraz większe pośrednie obciążanie ludności, przez impuls do wzrostu drożyzny!

—ooo—

Apetyty kamieniczników

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów stowarzyszeń właścicieli nieruchomości z całej Polski. Jeżeli reprezentanci kamieniczników gdziekolwiek się zbierają, to tylko dla jednego celu: dla ujadania na ochronę lokatorów. Tak też było na zjeździe w Warszawie. Pouchwalali sobie rozmaite rezolucje — wszystkie dla „ratowania popadłych w nędzę właścicieli realności". Żądają więc w detalu i w hurcie zniesienia a bodaj ograniczenia ochrony lokatorów, przyczem dopieka im także ochrona udzielona bezrobotnym zajmującym jednoizbowe mieszkanie. Warto przeczytać, czego kamienicznicy poza zniesieniem ochrony lokatorów jeszcze żądają. A więc uchylenia ograniczeń przy zawieraniu umów dobrowolnych, utrzymania nadal obowiązku ze strony lokatorów pokrywania opłat za wodę i kanały, uniemożliwienia odstępowania praw najmu, wreszcie usunięcia przepisów tamujących nadbudowę lub przebudowę domów, a nakoniec stworzenia ogólnych warunków, zarówno w dziedzinie prawnej, jakoteż i gospodarczej, któreby umożliwiły budowę nowych domów i remont starych.

Wszystkie te żądania — z wyjątkiem słusznego żądania co do umożliwienia budowy nowych domów i remontu starych — są identyczne z żądaniami kamieniczników we wszystkich krajach, gdzie istnieje jeszcze ochrona lokatorów. Wszędzie jednakie żądania — prawdziwa „międzynarodówka kamieniczników". Ale nasi pp. kamienicznicy muszą uzbroić się w cierpliwość. Nie zanosi się i nie dopuści się do zupełnego zniesienia ochrony lokatorów, bo z powodu dochodów kamieniczników kraj nie narazi się na rewolucję. Zjazdy w Warszawie — owszem; przyjemne to miasto i można się tam zabawić, szczególnie jeżeli się jest tak „biednym", jak kamienicznik.

LISTY Z KRAJU

Dębica, 22 listopada.

Niezwykły napad na Lisowskiego, dyspozytora parowozowni.

Niedawno temu donosiliśmy o nadużyciach służbowych w stacji i ogrzewalni w Dębicy. Wydelegowany z generalnej inspekcji p. Dr. Wójcik przesłuchał 89 najrozmaitszych świadków, którzy przeprowadzili dowód prawdy na zgłoszone doniesienie. Menerzy dębiccy poruszyli wszystkie sprężyny na terenie Dyrekcji i ministerstwa, aby zapobiec wszelkim następstwom tych dochodzeń. Lecz niestety! Sprawa dostała się do właściwych rąk, które nie uznają żadnej protekcji. To też i wyjazd delegacji w dniu 9 bm. z wybitnemi osobistościami krakowskiemi na czele do Warszawy niczego nie załatwił. Spodziewając się wymiaru sprawiedliwości, szukają dębiccy sprawcy nadużyć najrozmaitszych środków, aby naczelne władze kolejowe odwieść z właściwej drogi wytycznej. To też dyspozytor tutejszej parowozowni, któremu udowodniono przy protokole kradzież na wielką skalę, podał w „Głosie Publicznym" z dnia 22 bm., że on się przyczynił do odbudowy przemysłu krajowego — (materjałem kolejowym i robotnikami kolejowymi) i że ta cała nagonka na niego, to porachunki partyjne itd.

Lecz artykuł ten nie przyniósł pożądanego dla Lisowskiego efektu, bo cały personal z drwinami go przyjął. To też Lisowski nie w ciemię bity, użyва innego fortelu: W niedzielę wieczorem o godzinie 7'30 przy najsilniejszem świetle księżyca, przy silnem oświetleniu lamp żarowych, mieli rzekomo dwaj złodzieje węglowi napaść napaść na Lisowskiego i pobić go dotkliwie. Jak się przedstawia ta cała sprawa? Lisowski idąc do ogrzewalni, miał być napadnięty przez jakiegoś opryszka. Złapał go Lisowski pod gardło i prowadził rzekomo pod lampę, by się mu przypatrzeć, kto to jest. Tymczasem napadł nań drugi opryszek, uderzył go w głowę i nie wie co się z nim dalej stało. Kiedy stolarz Kosiński zauważył Lisowskiego leżącego na ziemi, przywołał robotników ogrzewalnianych i odniósł go do domu. Dowiedziawszy się o tem policja, zaczęła dochodzić i poszukiwać sprawcy napadu. — Doszła do przypuszczenia, że napad jest sfingowany, bo Lisowski prosił urząd ruchu, aby o tem policji nie doniesiono. Lisowski w ogniu krzyżowych pytań komendanta policji, czy pozna napastników, oświadczył, że nie pozna, a następnie zapytany, dlaczego złapawszy opryszka pod gardło, nie wołał pomocy, mając tuż koło siebie stróży i robotników kanałowych, również i na to nie dał odpowiedzi. Jak wyglądają ślady napadu? Czapka skórzana, przerżnięta do 10 cm., głowa Lisowskiego nie zraniona, ubranie na plecach przedziurawione, na ciele Lisowskiego znak, jakby go ktoś paznokciem zadrasnął. Nie słyszeliśmy jeszcze o takim cudownym napadzie, aby bandyta nożem krajał swą ofiarę, aby przedziurawił ubranie, nie uszkodziwszy jednak ciała. Według opowiadania sąsiadów Lisowski ma temperament awanturniczy, a jednak mając przy sobie rewolwer, nie miał odwagi wyciągnąć go do opryszka. W każdym razie Dębica ma wielką sensację, że Lisowskiemu nie udało się i nikt naprawdę w napad nie wierzy. Sprawa ta skierowana została do prokuratorji w Tarnowie i sądzimy, że sprawiedliwości stanie się zadość.

—ooo—

Limanowa, 22 listopada.

Prowokacyjne odezwy. — Bezprawie policyjne. — Co zrobił Czuma dla robotników?

Policja miejscowa ma nadmiar czasu i zabiera z poczty listy, aby przeczytawszy je, doręczać adresatowi. Zdarzenie takie miało miejsce dnia 19 listopada. Komendant policji limanowskiej w towarzystwie posterunkowego, doręczyli list, zabrany z poczty i adresowany do Walentego Serugi w rafinerji, wchodząc do wnętrza rafinerji i wywołując tem samem różne komentarze wśród robotników. Tow. Seruga znany jest tutaj od 1912 roku i brał czynny udział w Strzelcu, z którego oddziałem wyruszył w pole dnia 6 sierpnia 1914 roku, zaś w roku 1915 po niefortunnej utarczce z Moskalami pod Tarnowem, po rozbiciu oddziału przydzielony do wojska austrjackiego, w ataku utracił oko. Jako zawodowy ślusarz pracuje ponownie w rafinerji nafty, z komunizmem nic go nie łączy, ponieważ stoi przy prawdziwie robotniczej organizacji PPS. — I choćby nawet i sam Stalin pisał mu listy, to przekonań swoich zmienić nie potrafi! Dlatego też listy komunistów i odezwy, które wpychają komuniści do rafinerji, nie potrafią nikogo dla nich zjednać. Szkoda papieru na te odezwy!

Robotnicy tutejsi chwilowo jeszcze zdezorjentowani utrzymują pono Czumę na żołdzie, ale i tych co dnia ubywa. Szkoda jedynie, że nie mają odwagi zerwać całkowicie z rozbijaczem. Czuma obietnic swych nie dotrzymał, rozbił natomiast organizację Związku metalowców, która w ciągu swego istnienia niejedną zdobycz dla robotników wywalczyła. Od czasu zaś istnienia czumowego związku, poza komunikatem z komisji badania kosztów utrzymania, nic na korzyść robotników nie zrobiono. Robotnicy winni się nad tem zastanowić i zdrajców rozłamowców przepędzić na cztery wiatry. Sami zaś, jako rozsądni i doświadczeni w walce, powinni się skupiać około Centralnego związku zawodowego robotników chemicznych w Polsce.

B. OLSZEWSKI

RZEŹBIARZ-PIEŚNIARZ BRONISŁAW PELCZARSKI

(PRZY SPOSOBNOŚCI WYSTAWY PRAC JEGO W TOWARZYSTWIE SZTUK PIĘKNYCH)

Ale dla mnie najbardziej cenne, najbardziej imponujące, najsilniejsze wrażenie budzące było dzieło (niestety zniszczone!), którego tytułu nie mogę już dziś podać; nazwałbym je „apostołem", wieszczem, prorokiem, głosicielem, może... „ekstazą", „natchnieniem"... Te słowa mogą dać kierunek wyrażonego w dziele stanu czy nastroju. Wysoka postać z rozkrzyżowanemi rękami, ascezą ruchu i twarzy, uniesiona inspiracją, głoszeniem, prawie ponad ziemię. Rzeczywiście zaręczałbyś był, że tak ciężka masa materjału unosi się nad ziemię, tyle w niej było promieniowania fanatycznej idei. To był już dojrzały w stylu Pelczarski, — choć niezadowolony (nigdy nie zadowolony) z siebie, rozbił tę pracę, gdy w zaślepieniu przełomu nie widział wartości, które były a widział okiem pragnienia tylko te, które dopiero powstać miały. Układ bryły, rytm szczegółów powierzchni, linja, słowem styl formy były pierwszorzędne; sądzę, że byłby bardzo zadowolony z tego dzieła ten surowy sędzia swych utworów, jakim jest Pelczarski, gdyby jakim cudem ujrzał owe dzieło wskrzeszone, zmartwychpowstałe. Ale wyraz ekstazy, gorenia myślą, suggestji, jaki miał ten „wieszcz" były wprost nieporównane. Było to dzieło fascynujące (nie nadużywam tego słowa) i cieszyło się powszechnym zachwytem; szkoda, że jakiś szczęśliwy nabywca nie przechował go artyście, sobie i nam.

Dalszy szereg prac o ogromnej subtelności, wielkim uroku, — spostrzegawcze wnikliwe spojrzenia na świat ubrane w sympatyczną, dojrzałą szatę wykonania przepadły bezpowrotnie.

V

I zaczęła się nowa era w działalności Pelczarskiego.

Zagłębił się w sobie, w świecie, w problemach życia zewnętrznego i wewnętrznego, w zagadnieniu sztuki. Długą pracą wniknął całkiem świadomie w proces twórczości artystycznej i oddziaływania estetycznego do samych ich założeń.

Lata pracy nad sobą, upartych studjów (często w biednej, licho oświetlonej izdebce), nad duchem ludzkim, jego walką o świadomość, nad dziejami myśli ludzkiej, nad wszystkiem, co zasłonięte, a co sobie upartym tytanicznym wysiłkiem odsłania ludzkość.

Życie a sztuka! Aby sztuka w artyście była pełna, musi jego wniknięcie w życie być pełne — pozostaje nadto ciężka walka o znalezienie zewnętrznej formy istotnie związanej ze swymi wizjami: styl.

Walka o uświadomienie sobie głębi swego człowieczeństwa zrobiła Pelczarskiego jednym z najgłębszych, najkulturalniejszych ludzi naszego środowiska, zrobiła nieprzeciętnym, poważnym filozofem życia i sztuki, mistykiem i poetą w myśli, poetą w rzeźbie. Walka o doskonałą a istotną formę jednym z najsubtelniejszych rzeźbiarzy, symfonistów formy rzeźbiarskiej. W tym okresie Pelczarski znalazł i rozwinął do znakomitego poziomu swój styl.

Odbył się więc u naszego mistrza proces odwrotny, niżby się naturalnem wydawało, niż bywa w rozwoju plastyka. Zwykle naprzód przychodzi forma plastyczna, jej szukanie, urabianie — a potem substrat-pieśń, kiedy w miarę wgłębiania się w życie różne struny duszy dążą do uzewnętrznienia się w tej formie plastycznej. Pelczarski przyniósł swój świat zagadnień-nastrojów; pobudkę do zewidowania, urobienia, unaocznienia formy otrzymał częściowo z zewnątrz.

I rozpoczął się okres fanatycznej, radosnej twórczości.

VI

Okres dojrzałego, oryginalnego stylu.

Oglądnijmy styl ten na poszczególnych dziełach.

Do najwcześniejszych należy motyw robotnika... ba! dzieła Pelczarskiego nie mają tytułów, nie dadzą się ująć w słowo-nazwę, za dużo w nich jest na jedno słowo i są tak z plastycznej wizji poczęte, że odpowiednika głosowego znaleść na nie trudno; to są stany-wizje nieraz bardzo i głęboko skomplikowane ze sumujących się różnych przejawów pojęcia. Podpisałbym go: „cześć pracy! — ale mimo, że w nim jest cześć dla pracy, jest w nim więcej, więcej. Obejdźmy się bez tytułu.

Pelczarski przez dłuższy czas, szukał wyrazu dla dostojeństwa pracy, dostojeństwa pracownika. Po kilku rozmaitych próbach różnego ujęcia tego „pojęcia-wizji-stanu", doszedł artysta do skrystalizowania go we wielkim dwumetrowym posągu w skończonej i doskonałej formie.

Przy całym konserwatyźmie artysty, zachowawczości naturalnej u każdego człowieka, który z przekonaniem czegoś dokonuje, coś z wiarą tworzy, z wiarą w to, co tworzy i przywiązuje się do tego i chciałby, aby to trwało i pragnąłby, aby

Z Mussolinji

—o—

ARESZTOWANIE POSŁÓW OPOZYCYJNYCH. Po uwięzieniu posła republikańskiego Facchinettiego nastąpiły liczne dalsze aresztowania. Uwięzieni zostali posłowie komunistyczni Graziadei, Maffi, Gramsci, Damen, Riboldi i Repossi. Sądzą, że cała frakcja komunistyczna, licząca 12 posłów, spotka się z tym losem. Nadto uwięziono cały szereg posłów i działaczy socjalistycznych, m. i. posła Dante Gallaniego. Szereg innych posłów, którzy uniknęli więzienia, uciekając zagranicę, poszukuje policja. Między innymi poszukiwany jest b. redaktor „Avanti" tow. Pietro Nenni, poseł republikański Eugenio Chiesa, sekretarz partji socjalistycznej tow. Zannerini i sekretarz partji republikańskiej, poseł Mario Bergamo. Wszystko to — jak sądzą — jest tylko przygrywką do jeszcze silniejszych represyj.

POGROM W SONDRIO. Sondrio jest stolicą prowincji włoskiej granicznej z Szwajcarją. Miasto to nastrojone jest opozycyjnie. Faszyści urządzili więc tam pogrom. Faszyści zdemolowali całkowicie dom posła Giovanniego Merizzi z partji katolickiej i adwokata Gola, poczem ogłosili plakatami listę osób, które w przeciągu 48 godzin mają opuścić miasto.

POGROM W PERUGJI. „Messagero" donosi z Perugji, że w mieście oraz okolicach przedsięwzięto liczne rewizje domowe. Aresztowano wiele osobistości ze sfer socjalistycznych, oraz republikańskich.

TYLKO TYLE! Minister sprawiedliwości Rocco oświadczył korespondentowi „Timesa", że korespondenci zagraniczni we Włoszech są nadal jak i dotychczas odpowiedzialni za wiadomości posyłane zagranicę, że jednak nie potrzebują się obawiać żadnych kar, z wyjątkiem ewentualnego wydalenia z Włoch.

NIEFASZYŚCI POZBAWIENI CHLEBA. Jak podaje „Popolo di Roma", ministerstwo oświaty wszczęło energiczną akcję celem usunięcia ze szkół średnich i elementarnych wszystkich nauczycieli, którzy okazali się przeciwni faszyzmowi lub wogóle nie poddali się dyrektywom nowego regimu. Dotychczas wydalono 10 nauczycieli szkół średnich oraz znaczną liczbę ze szkół początkowych.

CARSKA OCHRANA WE WŁOSKIEM WYDANIU. Gazeta urzędowa zamieszcza dekret, na mocy którego zostanie zorganizowana we Włoszech policja polityczna, celem obrony porządku narodowego. Policja ta podlegać będzie poszczególnym prefektom.

SĄDY Z OFICERAMI NA CZELE. „Messagero" donosi w sprawie ustawy dotyczącej bezpieczeństwa państwa, że ustawa składać się będzie z 14 punktów. Dziennik podkreśla, iż kara śmierci przez rozstrzelanie nie będzie wykonywana publicznie, lecz w zamkniętych lokalach. Siedzibą sądu odrębnego będzie Rzym, jednakże sąd ten posiadać będzie kilka sekcyj. Przewodniczącymi sądu odrębnego będą wyżsi oficerowie wojska, marynarki, lotnictwa, oraz milicji narodowej. Milicja narodowa utrzymywać będzie podczas rozpraw porządek na sali rozpraw i ewentualnie wykonywać będzie również wyroki.

PROCES O ZAMACHY. Dzienniki rzymskie donoszą, że oskarżeni o zamach na Mussoliniego staną przed nowym trybunałem wyjątkowym. Proces Zaniboniego odbędzie się w styczniu, proces anarchisty Lucettiego w lutym. Data procesu miss Gibson nie została jeszcze ustalona. Miss Gibson, która dotychczas przebywała w zakładzie obłąkanych, została przetransportowana do więzienia.

„PATRJOTA" GARIBALDI. Redaktor dziennika socjalistycznego „Travail" w Genewie w Szwajcarji wyśmiał kierowniczkę drużyny skautek w Lozannie, nad którą protektorat honorowy objął Mussolini. Na to faszyści włoscy w Szwajcarji nadesłali list, w którym zawiadamiają socjalistycznego redaktora, iż w najbliższym czasie utraci życie, o ile natychmiast nie zaniecha swych ataków na Mussoliniego i „świętego patrjotę" Garibaldiego.

Wiadomości polityczne

BRIAND O ZAGRANICZNEJ POLITYCE FRANCJI

Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych minister Briand wygłosił ekspose o polityce zagranicznej Francji. Oświadczył on, że Francja i Niemcy, kontynuując rokowania w sprawach istniejących traktatów, starają się drogą **zawarcia konwencji ekonomicznej i finansowej stworzyć atmosferę pokoju.** Ostatnie wypadki francusko-włoskie zlikwidowane zostały w duchu przyjaznym, który Francja zawsze wykazywała w stosunku z Włochami. Po posiedzeniu komisji Briand oświadczył dziennikarzom, że niezłomnie stara się prowadzić **politykę pokojową w duchu i ramach układu locarneńskiego,** który doprowadził do widocznego odprężenia.

—ooo—

O ROZSZERZENIE KOALICJI RZĄDOWEJ W NIEMCZECH

W godzinach południowych obradowały wczoraj frakcje parlamentarne koalicji rządowej. W obradach poraz pierwszy po powrocie z wycieczki do Ameryki wziął udział przewodniczący klubu demokratycznego poseł do Reichstagu Koch. Jak donosi „Berliner Tageblatt", przedmiotem obrad była wyłącznie sytuacja w polityce zagranicznej Niemiec, natomiast „Vossische Ztg" dowiaduje się, że rozpatrywano również sprawę rozszerzenia obecnej koalicji rządowej.

—ooo—

CO PAŃSTWA DŁUŻNE SĄ ANGLJI

Według sprawozdania wygłoszonego w parlamencie przez sekretarza stanu Mac Neilla zobowiązania wojenne państw obcych względem Wielkiej Brytanji przedstawiają się obecnie jak następuje: Rosja 794,500.000 funtów, Portugalja 23,500.000, Grecja 21,000.000, Litwa 348.000, Jugosławja łącznie z długami powojennymi 34 miljonów funtów, Austrja łącznie z długami sanacyjnymi 12 miljonów. Z państwami powyższemi nie zawarto jeszcze porozumienia w sprawie konsolidacji tych długów.

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

Z dnia

LEKARZU, WYLECZ SAM SIEBIE!

Z wzruszającą troskliwością zajął się onegdaj „Głos Narodu" wewnętrznemi sprawami PPS, a zwłaszcza stosunkiem naszej partji do ministra Moraczewskiego. Czarne sutanny doradzają nam lojalność w stosunku do naszego programu i radykalne zerwanie z Moraczewskim. Wtedy bowiem rząd przesunąłby się na prawo, a „umiarkowane" ugrupowania polityczne mogłyby z nim rozmawiać...

Za porady dziękujemy, w ich szczerość i życzliwość wątpimy, a bez chadeckich doradców także sobie rady damy. Możeby jednakże wścibski doradca zajął się własną swoją partją i uregulował stosunek do niej ministrów Romockiego i Niezabytowskiego, którzy obaj są członkami chrześcijańskiej demokracji. Minister Niezabytowski jest także członkiem Rady naczelnej chadecji. Nie przeszkadza to Matyasikom piorunować na rząd i zwalczać go całą parą.

Na straży czystości programu PPS nie będzie stał ksiądz Kasprzyk. Nie wścibiaj nosa, gdzieś nie dał grosza — radzi przysłowie, a przysłowia są mądrością narodów.

wszystko, co mozołem ludzkim stworzone, trwało — przy tym całym konserwatyźmie jest Pelczarski fanatykiem pracy, tworzenia, a więc postępu, jest demokratą, wyznawcą prawa tych, którzy tworzą, pracują. Robotnik jest motywem całego okresu jego pracy. Ale tak pojętego robotnika nie dał jeszcze żaden z plastyków. Jest głębia i potęga Michał-Aniołowa w tym jego wielkim posągu „Pomniku Pracy". Przedstawia nie tego, jednego, indywidualnego robociarza — to jest (jak u belgijskiego rzeźbiarza, Konstantyna Meunier, piewcy pracy i pracownika)... to jest robotnik w ogólności, to jest pojęcie robotnika, ale jak szlachetne, godne, dostojne! Typ idealny. Przedstawiony jest w chwili przerwy pracy, kiedy znużony ociera sobie jedną ręką pot z czoła i jakby sobie nią oczy przysłaniał od olśniewających myśli, które widzi, druga trzymająca młot, jeszcze ma napięcie pracy, wysiłku, powoli w mięśniach opadające. To w członkach. A spójrzmy na oczy! To nie jest bierny spoczynek — te oczy patrzą w głąb własnej myśli. — I teraz snuj sobie, widzu przed tem dziełem, co tak olśniewającego, co tak poważnego widzi ten robotnik na dnie swych myśli?

Mimowoli włożysz to, co masz w sobie, co w tobie oddźwięczy — to bowiem jest właściwością wielkich dzieł, że budzą w duszy widza głęboki i szeroki współdźwięk. Oczy te, w związku z motywem całości, jakby przemierzały dalekie horyzonty problemu pracy i pracowników, życia, tworzenia, przyszłości. Jeszcze nigdy rzeźba nie wyraziła podobnie tego wszystkiego, co jest szczytnego w duszy pracowniczej — to jest wyobrażony stan jakby zbiorowej myśli i szlachetnej uczuciowości tej klasy społeczeństwa. Przypatrzmy się tym oczom — przecie to nie codzienne oko, to wizja oka przy takimto określonym stanie duszy. To oko umyślnie przeinaczone — (że zwykłe oko z życiem potrafi artysta przedstawić, to widać, z dawniejszych prac, gdzie je oddawał po mistrzowsku, ale realistycznie widać z portretów, gdzie stylizacja ma granice, gdzie skrępowana jest jednym z celów dzieła) — to oko stylizowane, ale to oko jest z gruntu prawdziwe, bo jest nietykło anatomicznie wiernie, wiarygodne, morfologicznie że tak powiem uzasadnione, ale to jest przedewszystkiem przeżycie myśli **niecodziennej** w oku.

Dostojny „Pomnik pracy" — pomnik dostojeństwa pracy.

Czy nie tak też pojmujemy robotnika my współcześni — czy nie widzimy go także (prócz innych pojęć) od strony godności pracy? Dowodem np. wspomniany Meunier. Wyraził się Pelczarski już tem jednem dziełem dzisiejsze pojmowanie jednej wielkiej sprawy naszego czasu — wyraził w najwyższym stopniu artystycznie.

A jeśli nawet nie wszyscyby tak robotnika pojmowali, — to czyż artysta grecki z okresów najlepszych rzeźby nie przedstawiał człowieka takim, jakim go pragnął, choćby nawet substratu do tego ideału niewiele znajdował w otoczeniu? A w takim razie tembardziej nasz rzeźbiarz wyraził epokę, boż przecie wszyscy chcemy czci pracy, wyraził nasze pragnienie, coś z nas, tak jak Fidjasz czy Praksyteles wyrazili Grekom ich marzenie o człowieku.

Posąg ten powinien się stać własnością narodu albo klasy pracującej.

A w istocie, a raczej nadto, jest to dokument własnej chwili w duszy artysty. To sam twórca, pojęty przez siebie jako robotnik (za co się zawsze uważa), gdy w chwili przerwy w pracy puścił wodze swej wiecznie szukającej i wiecznie wiążącej myśli.

Do najulubieńszych artysty prac należy „Uniesienie" (może to słowo przypadkowe do dzieła, które nie wiem jakie słowo odzwierciedlićby mogło). Młoda, smukła postać we wzniesionym, lotnym ruchu, o dziwnym wyrazie rąk i twarzy — o prześlicznym przepływie linij i ciała i fałdów okrycia.

Dziewczynka z braciszkiem — pewnie sieroty; ona z bolem w całej postaci jasno, prosto szlachetnie wyrażonym, — chłopczątko małe u jej kolan jakby szukało u niej opieki.

Główki dzieci — bystre skupione, ale smutne, poważne, dzieci smutnej rasy. To są małe arcydziełka psychologji w formie doskonale płynnej, zebranej do jednego wyrazu nie tylko duszy ale i linij.

Kilka ekspresyj różnych stanów we figurach półnaturalnej wielkości. Jest między nimi np. moment wciskania sobie cierniowej korony na głowę. Trzeba się przypatrzyć, jaki temu przedstawieniu dobrowolnej męki samoudręczania towarzyszy wyraz twarzy i oczu i jak skomponowana jest całość i szczegóły. Urywek spowiedzi artysty. Drugi z tej grupy jest... niestety! jakiego użyć słowa? „anioł oburzenia"... z mieczem w dłoni, spojrzeniem zamyślonem a pogardy i kary pełnem i zamachem utajonym, wyczekującym, którym sprzątnie przedmiot oburzenia. A może to anioł, który wygna człowieka, artystę z raju? Dla mnie to dzieło, które budzi w mnie duszy najżywszy oddźwięk: tak! to jest mój stan, mój nastrój, gdy patrzę na to ludzkie zbiorowisko, któreby często chłostać trzeba, — także w sprawach artystycznych.

(Dokończenie nastąpi).

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 25 listopada.

Sąd Najwyższy podwyższył karę b. prez. Izby kontroli Łasińskiemu

Jak się dowiadujemy, sąd najwyższy zmienił częściowo wyrok zapadły w marcu br. w krakowskim sądzie okręgowym karnym w sprawie nadużyć w Izbie kontroli państwa. B. prezes krakowskiego oddziału Mieczysław Łasiński, skazany wyrokiem I instancji za zbrodnię sprzeniewierzenia na 6 miesięcy więzienia, został przez sąd najwyższy zasądzony na **1 rok ciężkiego więzienia.** Kara nałożona na b. skarbnika Izby Bilińskiego w wysokości 1 roku ciężkiego więzienia, została przez sąd najwyższy **zatwierdzona.** Wobec prawomocności tego wyroku, obaj zasądzeni rozpoczną wkrótce odsiadywanie kary.

—ooo—

ZABÓJSTWO PODCZAS ASENTERUNKU

Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym odroczona dwukrotnie rozprawa przeciw Antoniemu Wodarskiemu z Woli Justowskiej, oskarżonemu o zabójstwo, — dokonane podczas asenterunku na placu Jabłonowskich w Krakowie, na osobie poborowego Kobieli. Zeznania świadków wykazały, że zajście miało miejsce podczas kłótni między rekrutami z Woli Justowskiej, a rekrutami z Woli Duchackiej. Wodarski, ścigany przez podchmielonego Kobielę odwrócił się i pchnął go nożem w pierś, raniąc go śmiertelnie. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził Wodarskiego za zbrodnię zabójstwa na 1 rok ciężkiego więzienia, przyjmując jako okoliczność łagodzącą fakt że Kobiela go ścigał.

Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. W. Tomaszewski i sso. Sośnicki, oskarżał prokurator dr. Stawarski, bronił adw. dr. Heski, rodzinę poszkodowanego zastępował adw. dr. Schiff.

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 listopada.

Memorjał prezydjum m. Krakowa w sprawie doraźnych mandatów karnych

Rozporządzeniem min. spraw wewnętrznych o **doraźnych mandatach karnych w postępowaniu karno-administracyjnem** wydano przepisy dla szeregu województw oraz m. Warszawy o upoważnieniu władz administracyjnych I. instancji za zgodą właściwego wojewody **do wprowadzenia doraźnych mandatów karnych w przypadkach schwytania osób na gorącym uczynku, lub też gdy niema wątpliwości co do osoby przestępcy.** Do wydawania doraźnych mandatów karnych upoważnieni są funkcjonarjusze służby zewnętrznej.

Postępowanie administracyjno-karne na obszarze Małopolski unormowane jest rozporządzeniem ministerjalnem austrjackiem, które to rozporządzenia, jako wydane przed erą konstytucyjną w Austrji, mają moc ustawy i mogą być zmienione tylko w drodze ustawy.

Wydanie ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 o upoważnieniu p. prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy stworzyło możność znacznego uproszczenia postępowania przy zmianie przepisów o postępowaniu administracyjno-karnem na obszarze Małopolski, dlatego **prezydjum miasta Krakowa zwróciło się do województwa krakowskiego z memorjałem przedstawiającym powyższy stan rzeczy i zawierającym prośbę o spowodowanie wydania dotyczących przepisów o doraźnych mandatach karnych dla Małopolski, a w szczególności dla miasta Krakowa.**

—ooo—

Pożar cementowni Libana w Bonarce

We wtorek koło godz. 9 wieczór, jak już krótko donosiliśmy, zaalarmowany został Kraków przeciągłem gwizdaniem syren fabrycznych w Podgórzu, że wybuchł pożar. Równocześnie dano znać telefonicznie straży pożarnej, że w fabryce cementu Libana w Bonarce-Krakowie, pali się młyn do przemiału cementu. Natychmiast na miejsce pożaru przybyły trzy plutony straży pożarnej z Krakowa i dwa z filji podgórskiej. Przystąpiono do akcji ratowniczej. Z chwilą przybycia straży **płonął dach nad młynem cementowni. Ogień przybrał charakter gwałtowny,** a gęste dymy unosiły się nad fabryką. Koło godziny 10 w nocy udało się ogień zlokalizować w obrębie młyna, tak, że **inne budynki zostały ocalone w zupełności. Młyn spłonął doszczętnie. Straty spowodowane pożarem są bardzo znaczne.** Dzięki temu, że na miejsce pożaru torem przemysłowym przybył parowóz z Bonarki i wszystkie wagony kolejowe odprowadził do stacji Bonarka, uzyskano miejsce na umieszczenie tam beczkowozów, z których czerpano wodę do gaszenia ognia. Na miejscu pożaru zjawili się także oddziały saperów i policja. Ta ostatnia utrzymywała porządek i zamknęła kordonem okręg fabryczny, nie dopuszczając do miejsca katastrofy tłumów zebranych przy pożarze. **Powodem pożaru było krótkie spięcie na tak zwanej tablicy rozdzielczej w mniejszej hali maszyn cementowni Libana.**

—ooo—

Dalsze dochodzenia w sprawie kradzieży 135 tysięcy zł. w kwesturze Uniw. Jagiell.

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie głośnej kradzieży 135.494 zł. w kwesturze Uniwersytetu Jag. prowadzone jest nadal w przyspieszonem tempie. Przedmiotem dochodzeń jest zwłaszcza sprawa braku 32 tysięcy zł., gdyż 103 tysiące zł. znaleziono jak wiadomo podczas rewizji w domu kasjera kwestury U. J. Ziemiańskiego w Wieliczce, ukryte przez wspólsprawcę kradzieży Zapióra w ścianie kuchennej koło pieca. Obecnie Ziemiański przyznaje się, że 20.000 zł. „pożyczył" sobie przed kilkoma miesiącami, a spodziewał się zwrócić je po sprzedaży domu w Wieliczce. Dotąd nie mógł sprzedać tej realności, gdyż kupujący ofiarowali zbyt małą kwotę. Co do reszty brakującej kwoty w wysokości ponad 12 tysięcy zł. Ziemiański twierdzi, że wyjeżdżając przed kradzieżą do Rzeszowa oddał swej zastępczyni Nawrockiej kasę, w której brak było tylko owych 20 tysięcy zł., a zatem w kasie znajdowało się 115.494 zł. O planowanej kradzieży wiedział, a nawet trzy razy „konferował" w tej sprawie z Nawrocką i Zapiórem.

Nawrocka zeznała w śledztwie, że odebrała od Ziemiańskiego tylko 103 tysiące zł., którą to kwotę polecił jej Ziemiański zaraz zabrać do domu. Nawrocka zaniosła pieniądze do swego mieszkania przy ul. Pańskiej 6, a nazajutrz zawiozła je do Wieliczki i wręczyła je Zapiórowi, który poprzedniego dnia popołudniu dostał się przy pomocy dorobionych kluczy do kwestury i sfingował włamanie do kasy.

Przez kilka dni dwie komisje kontrolujące z ministerstwa oświaty i Izby kontroli państwa badały księgi i kwity kwestury U. J. Komisje stwierdziły defraudację, dokonane przez Ziemiańskiego za wiedzą Nawrockiej i poleciły kwestorowi Uniwersytetu Matusowi, aby w swoim zakresie skontrolował sposób prowadzenia ksiąg przez Ziemiańskiego dla wyjaśnienia braku 12.494 zł. Władze uniwersyteckie poczyniły kroki, o zabezpieczenie całej brakującej gotówki na nieruchomościach Ziemiańskiego.

—ooo—

ZIMA SIĘ ZBLIŻA. No — przepowiadają, że będzie zima. Złodzieje w to wierzą i uzupełniają sobie garderobę — za pomocą pięciu palców i trochę strachu. Tym razem udało się jakiemuś złodziejaszkowi wtargnąć do mieszkania p. St. Jasińskiej, przy ul. Karmelickiej 32 i zabrać garderobę wartości 300 złotych.

TUR DLA DZIECI ROBOTNICZYCH. Począwszy od dnia 28 bm. Tow. Uniwersytetu Robotniczego będzie urządzało w każdą niedzielę o godzinie 4 popołudniu w sali Domu Górników, Aleja Krasińskiego 16 **bajki dla dzieci,** bogato ilustrowane pięknemi przeźroczami. Bajki co pewien czas urozmaicone będą przystępnemi pogadankami z różnych dziedzin. Sądzimy, że rodzice zrozumieją potrzebę tak miłej i pożytecznej rozrywki dla swoich malców, i że sala Domu Górników napełniać się będzie w każde niedzielne popołudnie po brzegi. Dogodna pora i minimalne wstępy (10 groszy i 20 groszy, dla dzieci bezrobotnych wstęp wolny) umożliwią każdemu przybycie.

FAŁSZYWE PRZEKAZY POCZTOWE: Dyrekcja poczt komunikuje: Zaszły wypadki wypłaty fałszywych przekazów pocztowych. Przekazy te na kwoty, nieprzekraczające 500 zł, adresowane są zawsze do firm kupieckich, pieniądze zaś z przekazu przeznaczone są na kupno towaru. Zamówienia towaru wynoszą część kwoty przekazowej, resztę zaś odbiera od kupca osobnik, zgłaszający się po zamówiony towar. Konieczne jest, by firmy odnosiły się z całą ostrożnością do takich transakcji i aby o wypadkach, budzących jakiekolwiek podejrzenie, zawiadamiały bezzwłocznie władze pocztowe i policyjne.

AKADEMJA KU CZCI WILSONA. Akademicki związek pacyfistów rozwija żywą działalność na uniwersytecie. Przed rokiem zawiązany dziś już obejmuje 150 zorganizowanych członków i szerzy ideę pokoju przy pomocy zebrań dyskusyjnych i wykładów publicznych. Akademja urządzona z okazji 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych zgromadziła liczną publikę. Zagaił rektor St. Estreicher, podnosząc ideały i cele, jakiemi kierował się Wilson, zaznaczając, że przez to, iż interesy niższe narodów poczęły wielką rolę odgrywać, idee te nie zostały szczerze i zupełnie przeprowadzone. Pp. mr. Natanson i mr. Pietsch skreślili życie prezydenta i jego czyny. Część literacką stanowiły utwory pp. Zechentera, Stępowskiego i Pewlego. Ten ostatni w oryginalny sposób skreślił w swej nazarie fantastycznej noweli, otwarcie pierwszej sesji parlamentu paneuropejskiego. F. G.

NIEDZIELNA „CZARNA KAWA" Syndykatu Dziennikarzy odbędzie się w sali restauracji „Udziałowej" pl. Szczepański. Program jej obejmie koncert orkiestry 20 pp., występy wybitnych solistów oraz chórowe. W części baletowej wystąpi malutki tancerz Zbyszko Lichoński, uczeń art. Rom. Jaglarza. Początek o godz. 5 pop.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Jutro we czwartek o godzinie 8 wieczór w czytelni Muzeum przemysłowego wygłosi dyr. Justyn Sokulski odczyt na temat „Z dziejów wydawnictw emigracyjnych 1864—1866 roku". Wstęp wolny.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI TOWARZYSTWA OBRONY PRZECIWGAZOWEJ. Dnia 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Rollego jako prezesa Walne Zgromadzenie Towarzystwa samoobrony przeciw gazom trującym w Krakowie. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, Walne Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie rozwiązać istniejące Towarzystwo i przyłączyć się do Towarzystwa obrony przeciwgazowej w Warszawie, którego działalność rozciąga się na całą Polskę. Nowo zawiązany w ten sposób Oddział Towarzystwa obrony przeciwgazowej wybrał na prezesa gen. Czikela, na zastępcę rektora Marchlewskiego, na skarbnika red. Dingoleckiego, na jego zastępcę płk. dra Korolewicza, na sekretarza p. st. r. magistratu Nowaka, na jego zastępcę dyrektora Okszańskiego.

„Z DZIEJÓW WOLNOŚCI DRUKU". Na ten temat wygłosi znany literat p. Kazimierz Bartoszewicz odczyt w kolegjum wykładów naukowych w piątek 26 bm. o godzinie 7 wieczór. Rzecz jest aktualna gdyż prelegent przedstawi zamach na wolność prasy przed 100 laty i dyskusję na ten temat w francuskiem Zgromadzeniu narodowem.

Z TOWARZYSTWA PSYCHJATRYCZNEGO. Jutro we czwartek o godzinie 8 wieczór w sali wykładowej kliniki chorób nerwowych Uniw. Jag. odbędzie się posiedzenie naukowe towarzystwa psychjatrycznego z następującym porządkiem: doc. dr. Zieliński: „Przypadek schizofrenji w oświetleniu fenomenologicznem"; — Walerjan Terajewicz: „Badanie nad gruźlicą u psychicznie chorych Zakładu w Kobierzynie".

II PODWIECZOREK W ZWIĄZKU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha 1) odbędzie się we czwartek 25 bm. dla członków i przez nich wprowadzonych gości. Początek o godzinie 6. Wstęp wolny.

WIECZOROWE RYSUNKI w Domu artystów, plac św. Ducha 1, codziennie od godziny 6—8 wieczór. Wstęp 50 groszy.

MUZEUM CZARTORYSKICH będzie zamknięte od dziś do wtorku 30 bm. włącznie z powodu gruntownego oczyszczania sal wystawowych.

NIEOSTROŻNI SZOFERZY. Nasi szoferzy coraz częściej urządzają sobie kawalerskie jazdy po wąskich ulicach Krakowa. Wczoraj zanotowano aż dwa wypadki szybkiej jazdy samochodów. W jednym wypadku zderzyło się auto z wozem tramwajowym na ul. Sławkowskiej. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w aucie uszkodzony został tylko wachlarz. Ale w ul. Wolskiej zato jadąca na spacer z szybkością 30 klm. na godzinę taksówka wpadła na rywalkę swoją, dorożkę konną, przyczem złamało się koło u karetki. Auto miało Nr. 4527.

WYSZLI JAK ZABŁOCKI NA MYDLE. Tym razem oszukali się złodzieje. Dużo trudów kosztowało ich włamanie do sklepu Judy Parnasa przy ul. Dietlowskiej 7, bo musieli wybić szybę w oknie (a tu strach, żeby policjant nie posłyszał brzęku lecących odłamków szyby), wycięli kratę w oknie i dostali się do środka. Rwetes „sulan" idzie — porwali 20 kg. mydła i zbiegli. Dużo pracy, mały zysk.

DZIECKO POD TRAMWAJEM. Wczoraj o godzinie 2 popoł. 3-letnia Stanisława Uruszczak dostała się na ul. Salmarnej pod przejeżdżający wóz tramwajowy. Dziecko doznało złamania podstawy czaszki i w nieprzytomnym stanie zostało przewiezione do szpitala.

DOWĄCHAŁ SIĘ W KUCHNI BIŻUTERJI. — Złodziej miał inne zamiary, a obłowił się biżuterją. Tak to zwykle bywa. Poczuwszy mistrz wytrycha przyjemny zapach, rozchodzący się w westibulu kamienicy przy ul. Karmelickiej 27, a posiadając jako fachowiec przybory do otwierania drzwi, otworzył drzwi do kuchni p. J. Witkiewicza i wszedł, by się jakiem dobrem mięsiwem posilić. Musiał być wielce zdumiony, gdy zamiast rozbratli, znalazł na stolnicy dwa kolczyki złote, dwie obrączki złote i zegarek z łańcuszkiem. Jakże tego nie zabrać. Zabrał więc biżuterję i opuścił kuchenkę, która kryje w sobie takie cenne przedmioty.

SZCZUR STRYCHOWY. Lubiał błądzić nocami po strychach znany policji M. Woźniak. Robił lunatyka, ale niebezpiecznie dla lunatyka, gdy się go budzi — może spaść. Wpadł więc Woźniak szkaradnie, gdy myszkował na strychu domu przy ul. Lwowskiej 38 za cudzą bielizną. Srodze go zbudzono, bieliznę odebrano, a jego oddano do leczenia „pod Telegraf".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz ostatni „Dyktator" Jules Romains'a, który ustępuje miejsca nowościom repertuaru. Komisja pedagogiczna, wyłoniona z tutejszego kuratorjum, uznała sztukę dla starszej młodzieży szkolnej za dostępną, — o czem dyrekcja teatru zawiadamia wszystkie miejscowe zakłady naukowe. W piątek teatr zamknięty z powodu próby generalnej z „Akropolisu". W sobotę wraca na afisz po dłuższej przerwie cieszący się powodzeniem „Proboszcz wśród bogaczy". Większość biletów na to przedstawienie zakupiona już jest przez gości zamiejscowych. W niedzielę wieczór „Książę Niezłomny" — Calderona-Słowackiego, z dyr. Nowakowskim i p. Hałacińską w rolach głównych. Popołudniu po cenach zniżonych „Cały dzień bez kłamstwa", który przy sprzedanej widowni osiąga rekordową w tym sezonie cyfrę 15 przedstawień. Próby z „Akropolis" z udziałem całego personalu z reżyserem J. Sosnowskim i kierownikami poszczególnych działów dobiegają końca. W rolach głównych ukażą się pp.: Klońska (niewiasta z pomnika Ankwicza, Andromacha, noc), Hałacińska (Kasandra), Kosmowska (Hekuba), Barwińska (Helena), Nowakowski (harfiarz), Socha (Jakób), Surzyński (Hektor), Sawan (Parys), Jednowski (Izaak), Kulakowski (Ezaw), Suchcicki (Wł. Potocki) i inni. Ilustrację muzyczną Bolesława Raczyńskiego uzupełnił kompozytor nowemi partjami wokalnemi. Premjera 29 b. m. w rocznicę powstania listopadowego.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Cnotliwy Baldwin", operetka W. Kolla o pełnej humoru treści i lekkiej melodyjnej muzyce grana będzie dziś we czwartek i codziennie do niedzieli włącznie. W przygotowaniu dawno niegrana w Krakowie operetka „Baron Kimel" w doskonałej obsadzie. Przemiła operetka „Orłow", która odniosła tak niebywały sukces, wraca w poniedziałek 29 listopada na afisz z występem najwybitniejszych sił teatrów lwowskich pp. Grabowskiej, primadonny teatru lwowskiego, Rylskiej najlepszej wodewilistki i Kuligowskiego, reżysera i tenora teatrów lwowskich.

SŁYNNY BALET BODENWIESER w powrocie z Bukaresztu wystąpi poraz drugi i ostatni w sobotę, 27 bm. w Starym Teatrze.

Z Polski

NOWY SENATOR. W miejsce zmarłego senatora dra Ernesta Adama wchodzi z listy endeckiej ks. Tomaka z Przemyśla.

CZEGO W POLSCE BRAK — MUNDURÓW DLA URZEDNIKÓW. W miarodajnych kołach omawiana jest obecnie sprawa wprowadzenia umundurowania dla wyższych urzędników administracji państwowej, pełniących funkcje reprezentacyjne, tj. występujących na zewnątrz w charakterze przedstawicieli rządu. Szczegóły powyższego umundurowania uzgadniane są obecnie przez zainteresowane urzędy. Termin wprowadzenia umundurowania reprezentacyjnego ma być ustalony na dzień 1 stycznia 1927.

PPS chce przywrócić Sejmowi prawo rozwiązania się

O zwołanie komisji spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji parlamentarnej ZPPS na wniosek prezesa Klubu tow. dr. Marka komisja uchwaliła jednomyślnie zażądać od przewodniczącego sejmowej komisji zagranicznych **zwołania tej komisji.** Wobec zbliżającej się sesji Rady Ligi narodów winien minister spraw zagranicznych przedłożyć Sejmowi **sprawozdanie z międzynarodowej sytuacji,** oraz dać ekspose o zamierzeniach rządu w najbliższym czasie.

Nadto Komisja uchwaliła wnieść **projekt ustawy o zmianie konstytucji** w tym duchu, **że Sejm może się rozwiązać mocą własnej ustawy.**

Walka o dekret prasowy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 listopada.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej. Przewodniczył poseł Polakiewicz. Przed porządkiem dziennym poseł Głąbiński złożył oświadczenie, **że nie rezygnuje** ze stanowiska przewodniczącego ze względu na poprawę swego zdrowia. Następnie poseł Polakiewicz jako przewodniczący komisji omówił sprawę wynikającą ze zgłoszonej przez niemal wszystkie kluby sejmowe ustawy **o uchyleniu dekretu o karach prasowych.** Poseł Polakiewicz powiadomił komisję, że w sprawie interpretacji artykułu 44 konstytucji zasięgał opinji prof. W. L. Jaworskiego oraz prof. Cybichowskiego. Prof. Jaworski oświadczył, że jako członek Rady prawniczej opinję może złożyć **na ręce ministra sprawiedliwości i tak też uczynił.** Profesor Cybichowski stwierdza zaś w swej opinji, że jeżeli chodzi o uchylenie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, to **Sejm winien zaczekać na złożenie tego rozporządzenia Sejmowi w ciągu dni 14.** Nadto oświadcza prof. Cybichowski, że uchylenie rozporządzenia, na którem znajduje się podpis prezydenta, winno mieć **formę ustawy.**

Po referacie posła Polakiewicza zabrał głos tow. poseł **dr. Marek,** który przeciwstawia się zasięganiu opinji w tej sprawie u osób postronnych. Mowca stwierdza, że opinja prof. Cybichowskiego jest opinją osoby prywatnej i że **w żadnej mierze komisji ona nie obowiązuje.** Mówca proponuje, aby odczytanie pisma uznać za odbyte przed otwarciem posiedzenia.

Poseł Polakiewicz, broniąc się, powołuje się na opinję marszałka Sejmu, po porozumieniu z którym zwrócił się do tych dwóch profesorów.

Tow poseł **Lieberman** również zastrzega się przeciw zasięganiu opinji u osób prywatnych i uważa, że sędzią między rządem a parlamentem nie może być — jak w danym wypadku — opinja wątpliwej wartości naukowej; **jedynie Sejm może i ma prawo wypowiedzieć się w tej sprawie.** Tow. Lieberman stwierdza dalej, że wiceprzewodniczący komisji, poseł Polakiewicz nie był uprawniony przez plenum komisji do takiego kroku.

Przystąpiono do meritum sprawy. Przemawiał szereg mówców, poczem uchwalono rezolucję, której treścią jest, że **dekret prezydenta może być uchylony nietylko przez nieprzedłożenie go Sejmowi, ale także w drodze zwyczajnej ustawy sejmowej.**

Zaznaczyć należy, że w posiedzeniu komisji konstytucyjnej **nie wziął udziału przedstawiciel rządu,** aczkolwiek był na to posiedzenie zaproszony.

Pozostaje obecnie kwestja, jak się teraz ukształtuje sprawa sejmowego projektu ustawy o uchylenie dekretu prasowego. Dekret ten wygasa, o ile nie będzie Sejmowi przedłożony do dnia 27 bm. Jednakże marszałek Sejmu może zwołać Sejm dla wysłuchania sprawozdania komisji konstytucyjnej a łącznie z tem dla rozważenia projektu ustawy o uchyleniu dekretu kagańcowego. Powszechnie sądzą, że **marszałek Sejmu plenarnego posiedzenia nie zwoła i pozostawi dekretowi prasowemu drogę naturalnej śmierci.**

—ooo—

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 listopada.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. W dalszym ciągu dyskutowano nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Wiceminister Jaroszyński scharakteryzował pracę ministerstwa spraw wewnętrznych, specjalnie zaś **zmiany personalne.** Według jego oświadczenia, na ogólną liczbę 67 urzędników zredukowanych w centrali, przeniesiono w stan nieczynny 16; we władzach wojewódzkich i powiatowych na ogólną liczbę 700 zredukowanych również 16 przeniesiono w stan nieczynny. Wiceminister Jaroszyński oświadczył, że prace nad reorganizacją administracji trwają. Odnośnie do samorządu oświadcza, że stan istniejący w organizacji samorządu ministerstwo spraw wewnętrznych uważa za **nie do zniesienia.** W końcu swego przemówienia oświadcza wiceminister, że ministerstwo samo wkroczyło na drogę **dalekoidących redukcyj i oszczędności** i uważa dalsze obcięcie budżetu ministerstwa za szkodliwe dla sprawności aparatu administracyjnego.

W szczegółowej dyskusji przyjęto kilka punktów budżetu. W dziale wydatków województw i starostw **zniżono** różne pozycje do 1,080.000 zł. Cały dział służby zdrowia przyjęto bez zmian i przystąpiono do dyskusji nad działem polityki państwowej. Dyskusja rozpoczęła się w godzinach popołudniowych. Posiedzenie trwa.

Nowa forma państwa brytyjskiego

Londyn, 24 listopada (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu zamykającem konferencję imperjum brytyjskiego premjerzy dominjów wygłosili przemówienia, w których dali wyraz swym poglądom na wielkie znaczenie konferencji dla interesów państwa brytyjskiego. Premjer kanadyjski Mac Kenzie King oświadczył, co następuje: W przebiegu prac konferencji uczestnicy jej wykazali zadziwiającą gotowość wzajemnego zrozumienia dążeń, poglądów i trudności. Muszę przyznać, że największą zdobyczą tejże konferencji jest **zjednoczenie celów i baseł stwarzających dziś trwałą podstawę bytu naszego państwa** oraz wyraz szczerego pragnienia i oparcia przyszłej **trwałej współpracy** na zdobytych zasadach. To też wszyscy uczestnicy konferencji wywiozą ze sobą **zacieśnienie przyjaźni silnie zadzierzgniętej między wszystkiemi częściami imperjum,** dzięki bezpośredniemu osobistemu zetknięciu się, jak również przeświadczenie o wielkości państwa, którego są członkami.

Premjer Australji Bruce zaznaczył, że w pewnych wypadkach indywidualne dążenia niektórych delegatów sięgały prawdopodobnie dalej, niż można było pójść. Stwierdził jednak w ciągu przemówienia, że jeśli chodzi o postanowienia powzięte zbiorowo, to **obecna konferencja poczyniła postępy o znaczeniu epokowem.** To, co uczyniliśmy na terenie konferencji — mówił premjer — daje światu jasne świadectwo tego, że jakkolwiek poprzednio pod słowem imperjum pojmowaliśmy konglomerat całkowicie samorządzących się narodów zazdrosnych o swe prawa autonomiczne, to jednak zawsze byliśmy **dumni ze zjednoczenia,** którego wyrazem jest również imperjum. Jestem przekonany, że prawnopaństwowe stanowisko każdej części imperjum zostało obecnie rozszerzone w dziedzinie samorządności przy **jednoczesnem i znacznem zwiększeniu prestige imperjum, jako całości.**

Premjer południowo-afrykański Herzog oświadczył: Opuszczam konferencję z przeświadczeniem, że zakres znaczenia jej prac i uchwał należą do **nielicznych w historji wyjątków.**

Irlandzki minister sprawiedliwości Higgins wyraził wdzięczność za przyjazne i sumienne rozpatrzenie wszystkich postulatów wysuniętych przez wolne państwo irlandzkie.

Po przemówieniach premjerów Nowej Zelandji, Nowej Funlandji i Indji, którzy wypowiedzieli się w tym samym duchu co poprzedni, zabrał głos premjer angielski Baldwin i oświadczył, co następuje: Obecność w Londynie delegatów dominjów i duch konferencji napełnił **Anglję nowemi nadziejami.** — Muszę przyznać, że konferencja tegoroczna odznaczała się równie świetnym duchem co i poprzednie zjazdy imperjum, a miarą postępu, jakie uczyniła, są nietyle może jej postanowienia niezaprzeczenie wielkiej wagi, ile **nowy prąd ożywczy,** który napełnił **wszystkie zakątki naszego wielkiego państwa.**

Uchwały Komisji centralnej Związków zawodowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 listopada.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Zw. Zaw., poświęcone sprawozdaniu sekretarjatu, sprawie walki z drożyzną, oraz naradzie gospodarczej z rządem. Posiedzenie odbyło się przy licznym udziale członków Komisji.

Nad sprawozdaniem sekretarjatu, a w szczególności nad sprawą konferencji w dniu 11 listopada z CKW. PPS., rozwinęła się ożywiona dyskusja, w wyniku której sprawozdanie sekretarjatu jednomyślnie przyjęto do wiadomości.

Sprawę **walki z drożyzną** zreferował tow. Zdanowski, poczem po ożywionej dyskusji, przyjęto wniosek, stwierdzający, **że ustawiczny wzrost drożyzny powoduje bardzo bolesne i dalekoidące obniżenie realnych płac robotniczych i pracowniczych.** Zarówno przedsiębiorcy prywatni, jak rząd wobec pracowników kolejowych, tytoniowych, salinarnych i innych, odmawiają dodawania wskaźnika statystycznego do płac. Organizacje zawodowe muszą podjąć **bezwzględną walkę o stosowanie do płac wskaźnika** (dla pracowników państwowych — ruchomej mnożnej), odpowiednio do wzrostu drożyzny.

W drugiej części rezolucji komisja stwierdza, że zapanowanie nad stosunkami drożyźnianemi **leży w mocy rządu** i ciągle rosnącą drożyznę przypisać należy **nieodpowiedniej polityce gospodarczej.**

Wkońcu rezolucji komisja wysuwa szereg praktycznych wskazówek, zmierzających do walki z drożyzną.

W sprawie **narady gospodarczej z rządem** komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie sekretarjatu i zaaprobowała wysuniętych 15 delegatów Związków na konferencję, która odbędzie się w dn. 28 bm.

Zaaprobowano również referentów z ramienia Związków klasowych do obu punktów porządku obrad konferencji: tow. Ziemięckiego i Zarembę.

Układ w Locarno nie zagwarantował zachodniej granicy Polski

Berlin, 24 listopada (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu minister spraw zagranicznych Stresemann, odpowiadając na szereg przemówień, oświadczył między innemi: Ze strony Francji nigdy nie oświadczono się oddzielnie za koniecznością utworzenia „junctim" między zniesieniem okupacji Nadrenji a stabilizacją wschodnich granic Rzeszy. Minister jest upoważniony do stwierdzenia, że urzędowe koła francuskie określiły tego rodzaju żądanie jako **absurd**, już choćby z tego powodu, że stosunek Niemiec do pozostałych mocarstw raz na zawsze został ustalony w układach locarneńskich. **W Locarno Niemcy sprzeciwiły się wymienianiu spraw wschodnich w układach rozjemczych**, nie po to też walczyły o uznanie swoich praw, aby teraz wyrzekać się swojego zasadniczego stanowiska za cenę wcześniejszego zniesienia okupacji.

Pogłoski o dymisji ministra skarbu p. Czechowicza

Warszawa, 24 listopada. (Tel. wł. „Naprzodu"). T. zw. sfery gospodarcze wywierają nacisk na rząd w kierunku zastąpieniu p. ministra skarbu Czechowicza przez **bezpośredniego męża zaufania organizacyj kapitalistycznych.** W kołach zbliżonych do „komisji doradczej" p. Wierzbickiego liczą na **powodzenie tej akcji.**

PAT ZAPRZECZA

Warszawa, 24 listopada (PAT). Wszelkie pogłoski o zmianie na stanowisku ministra skarbu **pozbawione są jakiejkolwiek podstawy.**

PROTEGOWANY ZIEMIAN NIE BĘDZIE WICEMINISTREM SKARBU

Warszawa, 24 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym ponownie pojawiły się pogłoski, że stanowisko wiceministra skarbu ma otrzymać p. Tadeusz Sułowski, jeden z członków dyrekcji banku ziemiańskiego. W tej sprawie korespondent Wasz zwrócił się do rządu, gdzie mu zakomunikowano, **że kandydatura ta stanowczo przestała być aktualna.**

WYPOWIEDZENIE CENNIKA W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Lwów, 24 listopada. (Tel. wł. „Naprzodu"). — Onegdaj odbyła się w Przemyślu konferencja delegatów z całego przemysłu naftowego i salin. Konferencję zagaił sekretarz Komisji Centralnej tow. Zdanowski, przedstawiając cel konferencji. Do prezydjum powołano tow. Serwę ze Zw. górników, tow. Denasiewicza ze Zw. chemicznego i przedstawiciela Zw. metalowców. Na porządku obrad postawiono: sytuację polityczną i gospodarczą klasy robotniczej, oraz konieczność podwyższenia płac robotników w przemyśle naftowym.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił generalny sekretarz Związku górników tow. poseł Stańczyk, referat o sytuacji gospodarczej i konieczności podwyższenia płac, wygłosił generalny sekretarz Związku metalowców tow. Topinek. Nad obu referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której wzięło udział około 20 delegatów. Wszyscy delegaci zajęli zgodne stanowisko z treścią przemówień referentów.

Przyjęto jednogłośnie opracowaną przez wszystkie trzy Związki rezolucję. W rezolucji upoważniono Związek górników, metalowców i chemicznych w Krakowie do przedłożenia Izbie pracodawców naftowych żądania **podwyższenia płac w przemyśle naftowym**, bez naruszenia innych punktów umowy. Jednocześnie przyjęto jednogłośnie wniosek **potępiający szkodliwą i demagogiczną działalność rozłamową Czumy i jego adherentów**, wzywający robotników, aby w obliczu ciężkiego położenia klasy robotniczej **przeciwstawili się wszelkim zakusom rozłamowym rozbijaczy z pod znaku Czumy i jemu podobnych indywiduów.**

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA

Bukareszt, 24 listopada (PAT). Pod przewodnictwem ministra gen. Valeano nastąpiło wczoraj w gmachu ministerstwa komunikacji otwarcie międzynarodowej konferencji kolejowej. Przemówienie powitalne wygłosił minister Valeano, któremu odpowiedział przedstawiciel Czechosłowacji Hula. Prace komisji potrwają 7 dni. Na porządku dziennym znajduje się szereg ważnych spraw, między innemi zbadanie praktycznych środków, zmierzających do przyśpieszenia i usprawnienia transportów kolejowych między Czechosłowacją, **Polską**, Włochami, Austrją, Jugosławją i Węgrami.

TELEGRAMY

OBRADY NAD SAMORZĄDEM

Warszawa, 24 listopada. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej. Rozważano ustawę o **ordynacji wyborczej do samorządów powiatowych.** Sensacyjnym momentem posiedzenia komisji było oświadczenie przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych, **iż rząd będzie współpracował z komisją administracyjną nad ustawami samorządowemi**, a odnośnie do projektów ustaw już załatwionych przez komisję, rząd zgłosi swoje stanowisko najdalej w przeciągu 10 dni. Następnie przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad pierwszemi artykułami projektu ustawy, dotyczącemi zasad ordynacji wyborczej. Według propozycji referenta posła Putka, **wybory do sejmików powiatowych mają się odbywać za pośrednictwem rad gminnych w specjalnych okręgach wyborczych**, na które powiaty zostałyby podzielone. Odnośnie do techniki wyborczej zgłoszono szereg wniosków, dla których rozpatrzenia wyłoniono specjalną podkomisję. W skład podkomisji weszli tow. poseł Jaworowski, pos. Insler (Koło żydowskie) i Kozłowski (endecja).

SPRAWOZDANIE BUDŻETOWE W KOMISJI SENATU

Warszawa, 24 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Senacka komisja skarbowo-budżetowa zakończyła dziś obrady nad sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli o budżecie ministerstwa rolnictwa. Przyjęto szereg rezolucyj, w szczególności w sprawie polityki leśnej. W dalszym ciągu komisja rozpatrywała sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli o budżecie ministerstwa spraw wojskowych. W dyskusji, jaka się rozwinęła, referenci stwierdzili poprawę w administracji wojska oraz dążenie ministerstwa do stałego usprawnienia tej administracji. Szczegółowe rezolucje w tej sprawie będą zgłoszone na następnem posiedzeniu komisji.

MIĘDZYNARODÓWKA KOMUNISTYCZNA

Moskwa, 24 listopada (PAT). Zgromadzenie plenarne komitetu wykonawczego Międzynarodówki komunistycznej zostało otwarte w obecności przedstawicieli 52 krajów. Bucharin w przemówieniu wstępnem podkreślił międzynarodowe znaczenie wypadków w Chinach oraz strajk górników angielskich. Po przemówieniach przedstępnych przedstawiciele partyj komunistycznych Chin, Anglji i innych państw, zgromadzenie jednomyślnie **postanowiło zwolnić Zinowiewa stosownie do jego prośby z przewodnictwa i udziału w pracach Międzynarodówki komunistycznej.**

Niezdecydowane stanowisko górników angielskich

Londyn, 24 listopada (PAT). Wczoraj w szeregu zagłębi węglowych, między innemi w południowej Walji, zagębiu Lancashire i Rurham oraz w Szkocji w Tithingshamshise podjęto bezpośrednio rokowania między stowarzyszeniami przemysłowców i górników w sprawie oddzielnych porozumień okręgowych. Zaznaczyć naeży, że Związek górników w Nottishamshire wypowiedział się **za kontynuowaniem strajku** i że decyzja jego spotkała się ze sprzeciwem górników, którzy dali wyraz swojemu niezadowoleniu w samorzutnie podjętych rokowaniach z przedsiębiorcami, wzywając Związek do aprobaty stanowiska górników. Z kół rządowych komunikują, że wobec faktu odrzucenia przez górników propozycji rządowych, projektowana ustawa, ustanawiająca krajowy trybunał rozjemczy z atrybucją sądu apelacyjnego dla spraw porozumień okręgowych, nie będzie wniesiona do Izb ustawodawczych.

Londyn, 24 listopada (PAT). W kołach robotniczych oświadczają, że **górnicy nie chcą się wiązać układem ponad trzy lata.**

I W RZĄDZIE NIEMA JEDNOMYŚLNOŚCI

Londyn, 24 listopada (PAT). Koła urzędowe komunikują, że rząd odrzuca projekt utworzenia trybunału rozjemczego dla przemysłu węglowego, chociaż niektórzy z ministrów w szczególności kanclerz skarbu Churchill są życzliwie usposobieni do tego projektu. Sprawą tą zajmie się gabinet na posiedzeniu jutrzejszem.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE PEŁNEGO WYDZIAŁU RADY ZW. ZAWOD. w piątek o godz. 6 wiecz. **Sprawy bardzo ważne!**

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ZARZĄDU DOZORCÓW DOMOWYCH ODDZIAŁU KRAKÓW! We czwartek 25 listopada o godzinie 6 wieczór odbędzie się posiedzenie zarządu. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich konieczna!

ZEBRANIE HANDLOWCÓW odbędzie się w sobotę 27 bm. o godz. 2'30 popołudniu w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych, Sławkowska 6.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Dyktator" (popularne).
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: „Cnotliwy Baldwin".
Piątek: „Cnotliwy Baldwin".

TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Prokurator Halers".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Prof. A. E. Balicki: Akropolis Wyspiańskiego.
Piątek: Kazimierz Bartoszewicz: Wolność druku — kartka z dziejów dziennikarstwa polskiego.

KINOTEATRY

Bagatela: „Złodziej z Bagdadu" z Douglasem Fairbanks.
Nowości: „Kobiety i ich namiętności".
Promień: „Jazzband! jazzband!"
Reduta: W lwiej klatce, dramat amerykański w 3 serjach 18 aktach.
Sztuka: „Kawaler srebrnej róży".
Uciecha: „Ulubienica Wiednia".
Wanda: „Kadet marynarki" z Romanem Navarro.
Warszawa: „Jej ojciec" z Lon Chaneyem.

Z ruchu socjalistycznego

WIELICZKA. W niedzielę 21 listopada odbyło się w sali Domu Robotniczego wspólnie posiedzenie powiatowego i miejscowego Komitetu PPS pod przewodnictwem tow. Jana **Okońskiego**. Zgodnie z nadesłanemi biuletynami informacyjnemi przez Generalny Sekretarjat Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS w Warszawie tow. **Tatara** zreferował uchwały CKW, poczem postanowiono przeprowadzić **ścisłą rejestrację członków PPS** w dniach 5 i 12 grudnia br. Zarazem postanowiono odbyć polityczne zgromadzenie agitacyjne w niedzielę **5 grudnia**, na którem należy omówić konieczność wzmocnienia szeregów PPS na tutejszym terenie. W myśl okólnika nadesłanego przez Komitet Obwodowy PPS w Krakowie, polecającego wysłać delegatów na 28 listopada na Radę wojewódzką do Krakowa, wybrano jednogłośnie tow. Jana **Okońskiego** jako przewodniczącego miejscowego Komitetu i tow. **Tatarę** jako sekretarza pow. Komitetu. Wreszcie po dokładnem rozważeniu stanowiska Rady Naczelnej i CKW wobec polityki obecnego rządu uchwalono ze stanowiskiem kierownictwa partji w **zupełności się solidaryzować** jako stanowiskiem rzeczowem.

ZGROMADZENIE KOLEJARZY PPS W TARNOWIE. Dnia 22 bm. o godzinie 6 wieczorem odbyło się zgromadzenie kolejarzy, zwołane przez podkomitet kolejarski PPS. Salę Sokoła zapełnili kolejarze miejscowi. Przewodniczącym obrano tow. Rydzę. Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. **Ciołkosz**, który w przeszło 2-godzinnem przemówieniu wyjaśnił powody przejścia PPS do opozycji wobec rządu Wywiązała się dyskusja, a przemawiali w niej tow. Dobrowolski i Łopuszański. Po końcowem przemówieniu referenta uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zgromadzeni **całkowicie potwierdzają stanowisko, zajęte przez władze PPS i klasowe organizacje zawodowe wobec obecnego rządu.** Zgromadzenie zakończono o godz. 9 wieczorem. Było ono dowodem żywego interesowania się kolejarzy miejscowych życiem naszego państwa i ich głębokiego zaniepokojenia ostatniemi posunięciami rządu.

ZEBRZYDOWICE (na Śląsku Cieszyńskim). — W niedzielę 21 listopada odbyło się tu w gospodzie p. Kolaczka zgromadzenie ludowe, na którem, po referacie posła tow. **Regera**, uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni dnia 21 listopada 1926 r. robotnicy z Zebrzydowic i okolicy przyłączają się do uchwał powziętych przez kierownicze władze polskiej partji socjalistycznej i związki zawodowe, oraz przez klub polskich posłów socjalistycznych w Warszawie w sprawach polityki robotniczej i stosunku PPS do rządu marszałka Józefa Piłsudskiego i oświadczają gotowość poparcia PPS wszelkiemi siłami w jej walce o demokrację, o utrzymanie systemu parlamentarnego w Polsce i o prawa ludu pracującego.

Zgodnie ze stanowiskiem PPS domagamy się jaknajszybszego rozwiązania Sejmu i Senatu i bezzwłocznego rozpisania nowych wyborów na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej.

Gdyby jednak Sejm i Senat nie zostały obecnie rozwiązane, w takim razie domagamy się uchwalenia przez Sejm jaknajprędzej:

1) Ustaw samorządowych z zachowaniem systemu wyborów powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych, dopuszczających do urny wyborczej wszystkich mężczyzn i kobiety z ukończonym 20 rokiem życia.

2) Ustawy o powszechnem ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, na starość, dla wdów i dla sierót. W ustawie tej powinny być uwzględnione prawa członków, nabyte w zagranicznych ubezpieczalniach, zwłaszcza zaś w górniczych kasach brackich i t. p. Zwalnianym obecnie z pracy górnikom i hutnikom, byłym członkom kas brackich w Czechosłowacji, należy zabezpieczyć utrzymanie nabytych już praw przez ułatwienie im płacenia składek za uznanie w ten sposób, że rząd polski podejmie się płacenia tych składek a to: za bezrobotnych z funduszu państwowego, za wszystkich innych zaś z prawem regresu ściągalnego drogą pośrednią przy pobieraniu składek do Kasy chorych.

3) Przyznania wszystkim bezrobotnym, a więc także tak zwanym „sezonowym“, którzy pracowali zwłaszcza przy robotach publicznych — prawa do pobierania zasiłków, w szczególności zaś z państwowej akcji doraźnej w gotówce i w środkach żywności i opale.

4) Protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko niesłusznemu i niezgodnemu z rzeczywistością zakwalifikowaniu powiatu cieszyńskiego, jako „powiatu rolniczego“, skutkiem czego tysiące bezrobotnych, wydalonych przez Czechów z kopalń karwińskich i z hut trzynieckich, nie otrzymuje nawet głodowych zasiłków, jakie są udziałem innych robotników w Polsce.

5) Domagamy się dostarczania nam pracy na teraz i na przyszłość przez wybudowanie kolei Cieszyna, przez Zebrzydowice na Górny Śląsk. Nie mówiąc o tem, że przy budowie znajdzie zatrudnienie znowu większa liczba bezrobotnych, to kolej ta zapewni miastu Cieszynowi i całej okolicy dowóz tańszych środków żywności, ludności umożliwi szukanie pracy w najdalszych zakątkach Polski a przyszłym mieszkańcom Zebrzydowic, tysiącom robotników i urzędników umożliwi dostęp do ośrodka kulturalnego i szkolnego jakim jest Cieszyn.

6) Protestujemy przeciwko temu, że przedsiębiorcy, którzy budują dworzec kolejowy Zebrzydowice-Czernolas do robót tych sprowadzają robotników z daleka, z pominięciem miejscowych bezrobotnych“.

Rezolucję tę przyjęto jednomyślnie.

Zaznaczyć wypada, że zgromadzenie to, które miało przebieg niezwykle poważny i zgodny choć trwało od godz ny 10 rano do 2 popołudniu, wykazało udział bardzo liczny, mimo, iż dzień przedtem był w Zebrzydowicach naganiacz Czumowy Ryś, który z najbezczelniejszą miną opowiadał ludziom, iż „poseł Reger napewno nie przyjedzie“. Czas najwyższy, aby robotnicy tego natręta i kłamcę przepędzili tam, dokąd tęskni całą swą duszą... do bolszewji.

ROZMAITOŚCI

WIELKI POŻAR W USTRZYKACH DOLNYCH. W ubiegłą niedzielę pod wieczór wybuchł pożar w tartaku towarzystwa „Zagroda“. Tartak spłonął doszczętnie wraz z zapasem 3.000 m² drzewa. Akcja ratunkowa była utrudniona ze względu na brak wody. Płomienie wspomagane wiatrem strawiły 10 budynków tartacznych, poczem przerzuciły się na miasto. Wśród mieszkańców powstała panika. Na pomoc przybyło wojsko oraz okoliczne ochotnicze straże pożarne. Wszelka ofiarność ratujących była bezskuteczna, żywioł bowiem ze straszną siłą i szybkością parł naprzód. Zaczęto zabezpieczać budynki rządowe, magazyny spożywcze, rafinerje nafty „Fanto“, oraz dworzec kolejowy. Nad ranem zburzono jednak kamienicę, która stała już częściowo w płomieniach i w ten sposób przerwano drogę żywiołowi. Dziesiątki rodzin zostały bez dachu nad głową a setki ludzi bez egzystencji. Wdrożone dochodzenia ustaliły, że pożar powstał od iskry z lokomotywy, która przetaczała na torze tartacznym wagony. Na miejsce wyjechała komisja wojewódzka celem zbadania rozmiarów katastrofy, oraz zainicjowania akcji ratunkowej dla pogorzelców. Szkoda idzie w setki tysięcy dolarów. Towarzystwo „Zagroda“ zaasekurowało tartak na 30.000 dolarów, zaś zapas drzewa na 15.000 dolarów. Stu pięćdziesięciu robotników tartacznych straciło pracę, towarzystwo „Zagroda“ zapewnia jednak, iż znajdą oni zajęcie przy usuwaniu spalenizny, albowiem odbudowa tartaku nastąpi w jak najkrótszym czasie.

SPALIŁ SIĘ W PIECU. W Thionville we Francji uległ strasznemu wypadkowi emigrant polski, Ignacy Dekert, lat 34. Dekert na skutek obsunięcia się haka, wpadł do pieca i w tej chwili wyzionął ducha. Zwłoki jego wyciągnięto natychmiast i złożono do trumny. Widok spalonego ciała sprawiał okropne wrażenie. Zmarły pozostawił żonę i 3 dzieci, mieszkają one podobno w Kłuczewie w Poznańskiem.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).